

## Oreǳia świąteczne

### Życzenia Prezydenta R. P. dla Polskich Sił Zbrojnych

LONDYN, 27.XII (R) — Radio Polskie przekazało życzenia P. Prezydenta R. P. złożone Polskim Siłom Zbrojnym.

W depeszy tej P. Prezydent R. P. mówi m. in.:

„Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych!

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku, jestem całym sercem z Wa-

mi, Żołnierze, Marynarze i Lotnicy. Z Wami, którzy w nieustannym trudzie walczą z najeżdżącą od tyłu lat w Kraju; Wami, którzy zdala od ojczyzny walczyście o to, by Polska była wolną i niepodległą; Wami, których rany zmusiły do opuszczenia pola bitwy; z Wami, którzy w niewoli oczekujecie dnia zwycięstwa. Wszystkim Wam przesyłam swoje gorące życzenia. Oby Bóg Wszech-

mocny pozwolił nam przybliżyć się do ziemi ojczystej.

Jeszcze wróg grozi swą potęgą, jeszcze nad Polską i nad światem zawisły niebezpieczeństwa, ale mam nieplonną nadzieję, że siły dobra zwyciężą nad złem, światłość nad ciemnością.

Wiem, że wytrwacie z niezłomną wiarą na swych posterunkach.

### Papież Pius XII o wojnie i pokoju

LONDYN, 27.XII (UMM) — W noc wigilijną przemawiał przez radio do świata Ojciec Sw.

W przemówieniu swym, Papież podkreślił, że w chwili gdy zaciętość walk przybiera coraz bardziej na sile i osiąga prawie nateżenie szczytowe, jednocześnie plany przyszłego pokoju posuwają się znacznie naprzód.

W ciągu wojny narody przyjęły nowe stanowisko wobec tych, którzy nimi rządzą. Nauczono gor-

kim doświadczeniem, stawiały one opór systemom dyktatorskim. Dążyła do rządu, który da się bardziej pogodzić z godnością i wolnością obywateli. Podkreśliwszy, że choć każda jednostka zdaje sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i swych przekonań, a masy są skłonne do usłuchania popędów z zewnątrz i przedstawiają dogodny obiekt dla każdego do wykorzystania, Papież mówił dalej:

„W prawdziwej demokracji, każdy ma prawo pracować uczciwie i urządzić swe życie osobiste według warunków, jakie naznaczyła mu opatrność.

Jeżeli porównamy obraz demokracji, na której czele stoją uczciwi ludzie z państwem demokratycznym rzuconem woli tłumu, coż widzimy? Wolność stała się ohydą tyranii. Równość wyradza się w mechaniczne sprowadzenie do jednego poziomu.

W każdej przyszłej budowie świata musi istnieć organizacja dla utrzymania pokoju, organizacja z wielkim autorytetem i z obowiązkiem niszczenia wszelkich śladów agresji. Każda taka organizacja, by była silną i trwałą, mieć musi wzajemną gwarancję sankcji ekonomicznych, a nawet zbrojnej interwencji. Narody i rządy, które ponoszą odpowiedzialność za wojnę, będą przez pewien czas znosić rygor i środki zabezpieczenia.

nym ze wszystkich jest Polska, że Narody Zjednoczone mają moralny obowiązek pomocy w odbudowie kraju, który pierwszy sprzeciwił się zbrojnej potędze niemieckiej; że pokój i bezpieczeństwo Europy zależą od ekonomicznie silnej i dobrze wyposażonej Polski, która wejdzie w stały system bezpieczeństwa zbiorowego; że naturalne bogactwa Polski i wewnętrzne walory jej pracy przedstawiają praktyczny interes dla kapitału zagranicznego; że tylko odbudowana politycznie i ekonomicznie Polska, oparta na trwałym systemie bezpieczeństwa, przedstawia prawdziwy interes zarówno wielkich jak i małych narodów; że tylko taka Polska może być wartościowym czynnikiem w utrwaleniu pokoju i, że wobec tego odbudowa niepodległej silnej i demokratycznej Polski leży w interesie całego świata”.

Depesze  
na str. 2. i 3

### Pan Prezydent i Rząd R. P. do Polonii zagranicznej

LONDYN, 27.XII (R) — P. Prezydent R. P., Władysław Raczkiewicz, premier Tomasz Arciszewski i minister Informacji i Do-

kumentacji, Adam Pragier przesyłali życzenia świąteczne Polonii zagranicznej.

#### Depesza Pana Prezydenta

Depesza P. Prezydenta R. P. brzmi jak następuje:

„Po pięciu i pół latach ogromnych wysiłków, siły zła zalamują się, zła, które uosobiło się w hitlerowskich Niemczech. Jutrzenka swobody świta już nad wielkimi polaciami świata i oświetla już coraz więcej krajów. Polska — ojczyzna nasza i naszych ojców, najciężej dotknięta przez tę wojnę, oczekuje na świt tej jutrzynki. Oczekuje ona i wierzy, że nadejdzie ona, jak przed wiekami zaświtała gwiazda betlelemska dla całego świata, niosąc odkupienie ludzkości.

W tych długich latach męki, wielką otuchę naszej ojczyźnie przynosiła świadomość, że w swej walce i cierpieniach nie jest odosobniona, że jej męki i radości dzieli Polonia całego świata, że Polonia ta jest wszędzie wiernym

sprzymierzeńcem, który nigdy w żadnej potrzebie nie opuścił ojczyzny, który nigdy nie pójdzie na żadne kompromisy z własnym sumieniem i nigdy nie odstąpi od słusznej sprawy ojczyzny swych przodków.

Gdy myślę nad tym, czego winieniem Wam życzyć, na te — prawdopodobnie ostatnie — wojenne święta Bożego Narodzenia i na rok 1945, myślę, że wszystkim tym, w których żyłach płynie krew polska, mogę złożyć jedno tylko życzenie, aby Nowy Rok przyniósł prawdziwą wolność Polsce, uznanie jej słusznych praw i zapłatę za całe lata niezmiernych poświęceń.

Całemu światu Nowy Rok przynieść winien duchowe odrodzenie, a wszystkim ludziom dobrej woli prawdziwy trwały pokój, oparty na sprawiedliwości”.

#### Depesza prem. Arciszewskiego

Premier Arciszewski wystosował do Polonii zagranicznej następującą depeszę:

„Obchodzimy już szóste święta Bożego Narodzenia, od chwili wybuchu największej w dziejach świata wojny, wojny, która rozpoczęła się na granicach Polski. W tej chwili, gdy, zgodnie z naszymi zwyczajami, przesyłamy życzenia świąteczne, łączę się całym sercem i myślą ze wszystkimi Polakami, rozsianymi dziś po całym świecie, którzy jednak niezmiennie pozostają członkami wielkiej

polskiej rodziny.

Wszystkim Wam przesyłam życzenia, ale najszerzej zwracam się do moich rodaków, którzy w Polsce dają nam wszystkim niezrównaną próbę wytrwałości i poświęcenia, w walce o przyszłość Polski.

Oby ta wojna, tak pełna chwały, ale pełna też cierpienia i poświęceń, zakończyła się jak najszybciej. Wiem, że w dniu Bożego Narodzenia, w tym tradycyjnym dniu, który łączy nas wszystkich, myśli wszystkich Polaków zagranicą bie-

gną ku ojczyźnie ich ojców. Spędziłem kilka ostatnich świąt Bożego Narodzenia w Polsce i wiem, że Polacy w Kraju myślą o Polakach poza Polską i że łączą się z nimi w myślach i życzeniach po mocy dla naszego narodu.

Zwracając się do Polaków zagranicą, zapewnić chcę zarówno w imieniu Polskiego Rządu, jak i swoim własnym, że Wasze poświęcenia i Wasze wysiłki doceniane są w pełni, tak przez Kraj, jak przez Rząd Polski. Polonia zagraniczna dała w czasie wojny wiele dowodów przywiązania do ojczyzny, wysyłając wielu swych synów do Polskich Sił Zbrojnych. Rząd Polski w pełni uznaje wysiłki, dokonane przez wszystkich Polaków, bez względu na ich oby-

watelstwo, wysiłki zmierzające do realizacji ideałów, wyrażonych w Kartie Atlantycznej, która niesie lepszą przyszłość zarówno Polsce, jak i ludzkości, opartą na poszanowaniu wzajemnych praw i uznaniu ofiar, poniesionych przez wspólne nieprzyjacieli.

Jako premier Rządu Polskiego, w imieniu własnym i moich współpracowników, życzę wszystkim Polakom, aby ich wysiłki, zapewnienia Polsce sprawiedliwości, szczęścia i siły, uwiecznione zostały jak najszybszymi i najszczęśliwszymi rezultatami. Przesyłając te życzenia, wyrażam jednocześnie wdzięczność i szacunek Rządu Polskiego za braterskie poświęcenia i serdeczne myśli o Polsce”.

#### Depesza min. Pragiera

Minister Pragier wysłał następującą depeszę:

„Szalejąca od sześciu lat wojna na świecie wchodzi w swój okres końcowy. W tych warunkach na plan przedni wysuwa się myśl rekonstrukcji i przemiany politycznej, społecznej i gospodarczej struktury walczących narodów.

Polska była pierwszą, która podjęła walkę przeciw agresji i w walce tej wytrwała aż do teraz. Już po raz trzeci, ziemia polska jest teatrem działań wojennych. Polska jest najbardziej zniszczonym ze wszystkich krajów, wielki procent jej ludności zginął, a jej struktura gospodarcza została zupełnie zrujnowana. Te ogromne zniszczenia mogą być naprawione jedynie w ciągu długich lat przy największych wysiłkach narodu zdolnego do odzyskania się. Zależy to ponadto

od natychmiastowej pomocy w żywności, lekarstwach, maszynach, których tak brak obecnie narodowi polskiemu.

Zniszczenia w dziedzinie gospodarczej są ogromne. Setki tysięcy domów mieszkalnych, tysiące szkół, szpitali i instytucji użyteczności publicznej, warsztatów pracy leżą w ruinach. Zadania odbudowy są olbrzymie. Niestety nie będziemy mogli wykonać tych zadań bez czynnej pomocy zagranicznej. Za słowami uznania dla naszego wysiłku w obecnej wojnie muszą pójść skuteczne i praktyczne dowody pomocy w odbudowaniu naszego kraju. Szczególną odpowiedzialność mają obecnie, Polacy, których los zapędził w obce kraje, by tam szukać schronienia i wolności.

Musimy przekonać cały świat, że krajem najbardziej zniszczo-

## Ujawnienie nieznannej propozycji Roosevelta

# AMERYKA O KULISACH SPORU POLSKO-SOWIECKIEGO

LONDYN, 28.XII (PAT) — W „New York Times” ukazał się artykuł wstępny, omawiający mowę Churchilla w sprawie Polski. Dziennik podkreśla, że według opinii kół dyplomatycznych przemówienie Churchilla o Polsce miało na celu w zupełności obronę polityki brytyjskiej w Grecji. Oba te problemy zostały rozwiązane w Teheranie. Przed osiągnięciem zgody na tej konferencji były poważne starcia pomiędzy Rosją a Wielką Brytanią, przy czym Stany Zjednoczone zachowywały stanowisko neutralne. Stalin nie chciał zgodzić się na skoordynowanie działań armii sowieckiej z wojskami zachodnich Aliantów bez ostatecznego przyrzeczenia Wielkiej Brytanii, że będzie popierać pretensje rosyjskie aż do linii Curzona na terytorium Polski. Między Churchilllem a Stalinem nastąpiły również poważne nieporozumienia w sprawie określenia sfery wpływu na Bałkanach. W chwili rozmów i później zaszły wypadki trudne do zrozumienia. „Prawda” podała wiadomość z Kairu, że toczą się brytyjsko-niemieckie rozmowy na temat oddzielnego pokoju. Jednocześnie trwały nadal ataki prasy sowieckiej na Wendell Willkie. — 26 stycznia Rosja w sposób grzeczny, ale stanowczy odrzuciła ofertę Cordell Hulla, który przedłożył usługi Stanów Zjednoczonych jako pośrednika w sporze polsko-rosyjskim. Wcześniej jeszcze Polacy wyrazili zgodę na to, by Wielka Brytania i Stany Zjednoczone odegrały rolę pośredników we wszystkich sprawach spornych między Rosją a Polską. Wkrótce zostało to odrzucone przez Rosję.

W swoim czasie — pisze dalej dziennik — rząd polski uczynił gest przyjazny, wydając Polskiej Armii Podziemnej rozkaz współpracowania z siłami rosyjskimi. Odpowiedź sowiecka w stosunku do demokracji zachodnich wydała się niewdzięczną i niepotrzebną, ale okazuje się teraz, że w równym stopniu podyktowana ona była nieufnością Moskwy, tak jak dziś nieufność tę wykazuje Londyn i Waszyngton.

Jeżeli uwierzyć krążącym pogłoskom, świeżo potwierdzonym w mowie Churchilla, sytuacja polityczna niewiele zmieniła się od czasu konferencji teherańskiej. Stalin wykorzystuje obecnie obietnice poparcia, jakich mu udzielił Churchill w Teheranie i niecierpliwie oczekuje publicznego uznania tego stanu (to jest pretensji rosyjskich). Churchill oświadczył w lutym Mikołajczykowi, że według jego zdania, linia Curzona powinna być bazą, na której opierać się będą rokowania. 22 lutego Churchill publicznie oświadczył, że według jego pojmowania tego zagadnienia, rosyjskie pretensje pod adresem Polski są słuszne. Jasne więc jest teraz, że w Teheranie Churchill i Stalin podzielili Europę na rosyjską i brytyjską sferę wpływów. Churchill w sprawie polskiej granicy wschodniej i rekompensat na zachodzie powiedział, że sprawę tę porusza się obecnie po raz pierwszy. Według oceny kół dyplomatycznych,

bardziej odpowiadającym prawdzie, byłoby stwierdzenie, że zagadnienia te omówione zostały w Teheranie między Stalinem a Churchilllem.

W dalszym ciągu autor artykułu R. Daniell twierdzi, że Rosja już w marcu 1942 roku poruszyła sprawę zmiany polskiej granicy wschodniej. Rosyjskie pretensje do polskich terenów wschodnich miały uzyskać swe potwierdzenie w układzie angielsko-rosyjskim z maja 1942 roku, ale Wi-

nant (ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie brytyjskim) oświadczył wówczas Mołotowowi, że szczegółowe roztrząsanie tych zagadnień miałyby fatalny wpływ na stosunki amerykańsko-sowieckie. Wówczas Mołotow podpisał dwudziestoletnią umowę z Wielką Brytanią bez wspomnienia o kwestii granic.

Mimo, iż Eden — jak czytamy w artykule — podkreślił następnie

że umowa nie zawierała żadnych tajnych klauzul, można przypuszczać, że Mołotow wrócił do Moskwy z zapewnieniem zgody ze strony Wielkiej Brytanii na przyłączenie do Rosji tych terenów Polski, które zamieszkałe są przez Ukraińców i Białorusinów.

W roku 1920 Wielka Brytania sprzeciwiała się wcieleniu do Polski kraju głównie zamieszkałego przez Ukraińców i Białorusinów,

ale nikt nie powiedział Polakom, że w sprawie granic Wielka Brytania stoi po stronie Rosji i że Stany Zjednoczone przyjmą ten pokój. Nikt nie powiedział im tego — pisze dziennik — nawet po osiągnięciu przez Churchilla i Stalinę ugody w tej sprawie w Teheranie. Stanowisko Roosevelta w Teheranie nie jest jasne. Był on nieobecny, gdy Stalin i Churchill doszli do porozumienia w sprawie Bałkanów i Polski, ale Churchill stwierdził, że ani razu w czasie rozmów dotyczących Polski Roosevelt nie wypowiedział się wyraźnie, że nie chce popierać tego stanowiska. Ta wzmianka Churchilla wskazuje, że Roosevelt nigdy nie udzielił poparcia planowi, który oddawał pół Polski Rosji z rekompensatą dla Polski na Zachodzie kosztem Niemców.

Gdy Mikołajczyk udał się do Rosji, Harriman (ambasador amerykański w Sowietach) zachowywał się jako milczący neutralny obserwator, podczas gdy Stalin zachowywał się jak sędzia, a Churchill jak prokurator. Według dyplomatycznych informatorów właśnie Churchill udzielał całego poparcia Stalinowi w ostatnich moskiewskich rozmowach co do granic Polski. Gdy Mikołajczyk rozpaczliwie domagał się pozostawienia przy Polsce Lwowa i Wilna, Mołotow przerwał mu mówiąc: Te dyskusje są bezużyteczne, bo to ułożone zostało w Teheranie.

Ale — czytamy w dalszym ciągu w „New York Times” — Mikołajczyk miał rację, myśląc, że nie wszystko zostało ułożone w Teheranie, przynajmniej jeśli idzie o rząd amerykański. Wobec tego zwrócił się on drogą dyplomatyczną do Waszyngtonu co do stanowiska, jakie zajął rząd sowiecki i co do ugody między Londynem a Moskwą, pozbawiającej Polskę połowy jej terytorium. Mikołajczyk otrzymał od Harrimana odpowiedź. Otrzymał też list od Roosevelta z ciepłymi słowami.

Zapewniono ze strony Stanów Zjednoczonych, że rząd amerykański skłania się nadal raczej ku odłożeniu załatwiania wszystkich kwestii granicznych po wojnie, ale jeżeli Polska uzna, że w jej interesie leży rozwiązanie problemu obecnie, Stany Zjednoczone chętnie udzielą poparcia polskim żądaniom Lwowa i zagłębienia naftowego, które pominął Churchill, kreśląc z jednej strony obraz wartościowych błędów polskich, a z drugiej ważność portu w Gdańsku, jako nowego gospodarczego nabytku dla Polski. Ale dla Mikołajczyka było jasne, że ponieważ Roosevelt konstytucyjnie nie może gwarantować żadnych granic, stanowisko Stanów Zjednoczonych przy konferencji pokojowej zależęć będzie od ogólnego ich zachowania się wobec zawartych traktatów. Mikołajczyk przedstawił tę sprawę rządowi polskiemu i wraz ze swymi kolegami doszedł do wniosku, że gest Ameryki nie wystarcza, aby doprowadzić do porozumienia z Sowietami. Wobec tego premier polski ustąpił.

## Ambasador Raczyński prostuje artykuł „Timesa”

LONDYN, 28.XII (PAT) — „Times” z 20 grudnia br. opublikował list ambasadora Raczyńskiego, wprowadzający poprawki do artykułu wstępnego, który dziennik ten opublikował po mowie Churchilla.

List ambasadora Raczyńskiego prostuje następujące punkty:

1) „Times” pisze w swym artykule: Rząd i naród brytyjski zna dobrze swoje zobowiązania wobec Polski. Zobowiązania te — podkreślał dziennik — udzielone zostały narodowi polskiemu w całości, a nie jakiejś jego grupie. Były one jasno określone i zawierały zapewnienie odbudowy silnej, niepodległej Polski.

W związku z tymi słowami ambasadora Raczyński pisze: „W rzeczywistości brytyjskie zobowiązania wobec Polski określone zostały w traktacie sojuszu, zawartym między rządem polskim a brytyjskim 25 sierpnia 1939 r., który to traktat nadal obowiązuje obie ukladające się strony.

2) „Times” dąży do ograniczenia brytyjskich gwarancji, pisząc, że są one przewidziane tylko przeciw Niemcom i przytacza cały szereg powodów dla takiego ograniczenia. Nie wchodząc do głębi w ten delikatny przedmiot — pisze amb. Raczyński — muszę przyznać, że nie mogę przyjąć wersji podanej na łamach dziennika. Pytanie, czy rzeczywiście było „wysoce nierozsądnym udzielanie Polsce gwarancji przeciw Niemcom, o ile nie uczestniczyła w nich Rosja”, nie ma nic wspólnego z faktem, że gwarancja ta została przez Wielką Brytanię Polsce udzielona i że wzaajemnie zażądano od Polski pomocy i że na to rząd polski się zgodził.

3) „Times” pisze, że Rosja wysuwa pretensje do zabrania jednej trzeciej lub nawet połowy terytorium polskiego i zaprzecza, by teren ten był pod względem prawnym polski. Ponieważ w dalszym ciągu wspomina się, że Rosja ma pretensje do 47 procent terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, amb. Raczyński podkreśla, że artykuł „Timesa” sugeruje, iż 47 procent Polski znajdowało się w nieprawym posiadaniu Rzeczypospolitej Polskiej. Artykuł nie wyjaśnia, dlaczego miałyby tak być. Wzajemnie za-

to przytoczone są w nim cyfry ludności, różniące się zasadniczo od tych, jakie sam Eden przytoczył w Izbie Gmin w czasie debaty. — Mianowicie na podstawie spisu z roku 1931 Eden stwierdził, że na wschód od linii Curzona mieszkało 3 miliony Polaków, a jeżeli weźmie się pod uwagę wyznaczone do 3 milionów 200 tysięcy Polaków. „Times” zmniejszył te cyfry do 2.250.000, czy najwyżej 2 i pół miliona. Według Edena stanowiło to więcej jak jedną trzecią całej ludności, według artykułu „Timesa” — jedną piątą, przy czym

## Francuski „delegat dla spraw jeńców” pojedzie do Lublina

PARYŻ, 28.XII (UNN) Radio francuskie podało wiadomość, że rząd francuski wysłał delegata do lubelskiego komitetu do Polski, celem ułatwienia repatriacji obywateli francuskich — jeńców i deportowanych — którzy uciekli z pod władzy niemieckiej. Komunikat do daje, że w miarę rosyjskiego posuwania się naprzód uwalnia się coraz więcej francuskich deportowanych i jeńców.

\* \* \*

Dyplomatyczny korespondent z Londynu omawiając wizytę gen. de Gaulle'a i ministra Bidault w Moskwie, stwierdza, że obaj oni mają wszelkie powody zadowolenia z rezultatów tej podróży. — Przede wszystkim rezultaty ich zwiększyły prestiż Francji i zwiększyły szanse bezpieczeństwa nie tylko dla Francji, ale i dla Europy. Obaj ministrowie zawarli traktat wzajemnej pomocy z Rosją, przewidujący natychmiastowe działania przeciw Niemcom w razie próby agresji z ich strony. Francja otrzymała rosyjską zgodę na swo-

## „V 2” nad Manchesterem

LONDYN, 28.XII (R) — Niemieckie bomby latające pojawiły się nad Manchesterem. Dotychczas nie jest wyjaśnione, czy zostały one wyrzucone przez samoloty, czy też Niemcom udało się udoskonalić bomby na tyle, by przesyłać je na większą odległość.

artykuł nie wyjaśnia, dlaczego gminy żydowskie na tych terenach, obecnie okrutnie wymordowane i zniszczone przez Niemców, w statystykach „Timesa” mają być przeciwstawione ludności polskiej. „Times” nie wspominał też, że znaczne i ważne tereny wschodniej Polski, mianowicie rejon południowo-wschodni, łącznie ze Lwowem i polami naftowymi, nie były nigdy „oderwane od Rosji w chwili jej militarnej słabości” i że w rzeczywistości nigdy nie należały do Rosji.

je plany w stosunku do Nadrenii, kontroli kopalń i zakładów w Zagłębiu Ruhry i Saary i uznania politycznego stanu w tych rejonach według życzeń francuskich. Wzajemian za to francuscy ministrowie udzieliли swej zgody na rosyjski plan odstąpienia Pomorza i Śląska Polsce i podziału Prus Wschodnich między Rosję i Polskę.

Nie poszli oni tak daleko, aby uznać komitet lubelski. Bidault oświadczył, że jak długo naród polski nie ma możliwości zrobienia wyboru (!) dyplomatyczne stanowisko Francji pozostaje bez zmiany i uznaje ona nadal Rząd Polski w Londynie, ale — podobnie jak rząd brytyjski — „Francja ma nadzieję, że Polska będzie w stanie osiągnąć Jedność”.

Ubocznie stwierdzenie Bidaulta załatwia sprawę stosunków między rządem francuskim a komitetem lubelskim przez wymianę delegatów dla spraw jeńców. Zdaniem korespondenta Reutersa, pociąga to za sobą francuskie uznanie komitetu „de facto”. Rząd francuski ma specjalne powody, aby wysłać obserwatora do uwolnionej od Niemców części Polski od czasu, gdy znaczna część zbiegłych francuskich jeńców wojennych miała tam znaleźć schronienie. Korespondent widzi w tym stanowisko analogiczne, jakie zajął rząd brytyjski wobec marsz. Tito, gdy wysłał do niego misję MacLean'a, uznając jednocześnie rząd jugosłowiański w Londynie.

# Churchill, Eden i marsz. Alexander bawią w Atenach

## W siedzibie rządu i gen. Scobie wykryto dynamit

ATENY, 28.XII (UNN) — W dzień Bożego Narodzenia przybyli do Aten premier W. Brytanii Churchill, min. Eden i marsz. Alexander. Zapowiedziana została jednocześnie konferencja okrągłego stołu z przywódcami greckimi.

Natychmiast po przybyciu do Aten premier Churchill i minister Eden odbyli rozmowy z marszałkiem Alexandrem, brytyjskim ministrem Haroldem Mac Millanem, ambasadorem brytyjskim w Atenach Rex Leeperem i dowódcą sił sojuszniczych w Grecji gen. Scobie.

Następnie obaj brytyjczycy mężowie stanu odbyli rozmowę z premierem Papandreu i wysunęli propozycję zwołania politycznej konferencji dla zakończenia bratobójczych walk w Grecji.

Arcybiskup Aten objął przewodnictwo konferencji.

Kilka godzin przed przybyciem Churchilla i Edena do Aten arcybiskup wezwał wszystkich Greków do zaprzestania walki.

ATENY, 28.XII (UNN) — Jednocześnie z informacją o wizycie Churchilla w Grecji podano wiadomość o nieudanym zamachu dynamitowym w rezydencji gen. Scobie i rządu greckiego w Atenach.

ATENY, 28.XII (UNN) — W noc na 27 bm. rozpoczęła się w Atenach konferencja okrągłego stołu i trwała cztery i pół godziny. Zapowiedziane zostało drugie zebranie. Pierwsze posiedzenie poświęcone było jedynie rozmowom o charakterze ogólnym i nie poświęcono na nim żadnej decyzji. Ze strony brytyjskiej i innych Aliantów ograniczono się jedynie do otwarcia zebrania i pozostawiono Greków, by sami doszli do rozwiązania.

Premier Churchill poświęcił swe przemówienie w czasie obrad wyjaśnieniu stosunku W. Brytanii do Grecji i podkreślił, że Alianci żyją z sobą, by naród grecki żył w spokoju i wolności i by Grecja zajęła należne sobie miejsce w narodach Zjednoczonych. Według jego zdania, towarzysze broni we wspólnej walce przeciw tyranii nazistowskiej mogą znaleźć drogę roz-

wiązania obecnych trudności w Grecji. Reprezentanci ELAS nie powinni uważać, że nie znajdują zrozumienia dla swego punktu widzenia i swych trudności. Trudności te stoją przed wszystkimi. Wszyscy ponoszą odpowiedzialność za przyszłość i wszyscy powinni okaza-

Nie ma żadnych danych, by łączyć te dwie wiadomości. Zostało ujawnione, że odkryto wielkie ilości dynamitu o cztery metry od fasady hotelu Grande Bretagne, gdzie mieszkają wyżsi oficerowie brytyjscy. Dynamit ten umieszczony mógł tam być jedynie we wczesnych godzinach rannych 26 bm.

Hotel ten od chwili wybuchu walk w Atenach (jest to hotel Grande Bretagne w centrum stolicy greckiej, o którym zamieszczamy reportaż na str. 4) zamieniony został w fortecę, w której oprócz gen. Scobie i większości oficerów Jego sztabu przebywa również rząd Papandreu. Ilość dynamitu — około trzech czwartych tony — w razie wybuchu zniszczyłaby hotel, stojącą naprzeciw kwaterę główną policji i prawdopodobnie inne sąsiadujące budynki.

Ponieważ są pogłoski, że również i inne główne budynki w stolicy Grecji mogą być podminowane, saperzy brytyjscy przeprowadzają dokładne badania.

W noc poniedziałkową nazewnątrz hotelu nie wykryto niczego, dopiero następnego dnia rano w czasie inspekcji natrafiono na dynamit z zapalnikami niemiecckimi.

\*\*\*

wał dla siebie zrozumienie. Podkreślił on, że wojska brytyjskie przybyły do Grecji dla wypędzenia Niemców. Stało się to z wiedzą i zgodą prez. Roosevelta i marsz. Stalina. W Casercie myślano również, że wojska brytyjskie otrzymują wezwanie od wszystkich Greków

łącznie z dowódcami ELAS. Wojska alianckie przybyły więc jako zaproszone i pojawiły się w Grecji z otwartym sercem i hojną ręką dla odbudowy Grecji. Ale doszło do aktów gwałtu i nieoczekiwanych zaburzeń i wszyscy zostali wciągnięci w tę walkę, wierząc, że

Mozy pod Dinant. Do tego miejsca wojska niemieckie przeszły 95 km od chwili rozpoczęcia swej ofensywy. Wewnątrz terenu niemieckiego natarcia izolowane jednostki amerykańskie utrzymują się nadal pod Bastogne. Amerykanie nie uderzają w kierunku Bastogne od południa i poczynili dalsze postępy, osiągając punkt odległy o 8 km od oblężonego for-

### Stopniowe uwolnienie Aten i Pireusu z sił ELAS

RZYM, 27.XII (UNN) — Komunikat z działań sił sojuszniczych w Grecji donosi, że w rejonie Aten i Pireusu dokonano dalszych postępów w oczyszczaniu terenu z sił ELAS. Wzięto jeńców i zdobyto broń i amunicję.

Oddziały pozostające pod dowództwem gen. Zerwasa (tj. prawicowe ugrupowanie EDES) odpierały ataki przeważających sił ELAS w Epirze.

wykonywać swój obowiązek. Ten swój obowiązek niezaprzeczalnie będzie wykonywał do końca. W dalszym ciągu Brytyjczycy żądają będą przyłączenia i wypełnienia warunków podanych przez gen. Scobie. Czy Grecja będzie monarchią czy republiką, jest to sprawą grecką i tylko Grecy będą o tym decydować.

Po przemówieniach reprezentantów alianckich przedstawiciele greccy obradowali ponad 4 godziny. W czasie konferencji przybyli dalsi reprezentanci ELAS, w tym sekretarz greckiej partii komunistycznej, generalny sekretarz komitetu EAM i dowódca i Korpusu ELAS.

## Niemieckie przeciwuderzenie rozwija się

### Amerykanie bronią się dzielnie pod Bastagne

LONDYN, 28.XII (UNN) — Z frontu zachodniego donoszą, że w Belgii i północnym Luxemburgu trwają nadal ciężkie walki. Niemiecki marsz na północy został powstrzymany, a jednocześnie na południu Amerykanie uderzają na południowe skrzydło armii Rundstaedta. W centrum

jednak Niemcy poczynili dalsze postępy i wyparłi oddziały amerykańskie z rejonu St. Vith — Wielcam, który dzielił dwie główne niemieckie kolumny. W ten sposób oddziały niemieckie atakujące oddzielnie połączyły się o 50 km od swoich pozycji wyjściowych. Niemcy doszli do wsi Celles, odległej o 6 km od

Mozy pod Dinant. Do tego miejsca wojska niemieckie przeszły 95 km od chwili rozpoczęcia swej ofensywy.

Wewnątrz terenu niemieckiego natarcia izolowane jednostki amerykańskie utrzymują się nadal pod Bastogne. Amerykanie nie uderzają w kierunku Bastogne od południa i poczynili dalsze postępy, osiągając punkt odległy o 8 km od oblężonego for-

tu, gdzie samoloty sojusznicze zrzucają zaopatrzenie.

LONDYN, 28.XII (UNN) — Korespondenci z frontu zachodniego donoszą, że w bitwie w Ardenach Alianci odpierają niemieckie uderzenie skierowane na Mozę.

Nacisk niemiecki nadal trwa między Nottom a Marche, ale Sojusznicy utrzymują swoje pozycje.

W nocy na 27 bm. kilka samolotów niemieckich zrzucało bomby na rejon Paryża.

## Boże Narodzenie w 2. Korpusie

Kwatera Prasowa 2. Korpusu, 26 grudnia 1944 r.

Tradycyjnym zwyczajem żołnierze 2. Korpusu obchodzili uroczyste Święta Bożego Narodzenia. W oddziałach urządzono wspólne wieczery wigilijne, na których Dowódcy dzielili się opłatkami z żołnierzami, składając sobie wzajemne życzenia.

Dowódca 2. Korpusu gen. Wl. Anders, w towarzystwie ks. biskupa połowego J. E. J. Gawliny, obecny był w rozmaitych oddziałach 2. Korpusu, którym osobiście składał życzenia, przemawiając do oficerów i szeregowych. Ks. biskup Gawlina celebrował nabożeństwa w poszczególnych oddziałach.

Na terenie Dłta 2. Korpusu odbyła się wspólna wigilia, na którą przybył gen. Anders w towarzystwie Ks. biskupa Gawliny, swego zastępcy gen. Szyszko-Bohusza i wyższych oficerów Sztabu.

W imieniu zebranych złożył Do wódcy Korpusu życzenia świąteczne mjr T. P., mówiąc m. in.:

„Meldujemy Ci, Panie Generale, nasze żołnierskie przywiązanie i zapewniamy, że nie cofniemy się przed żadnym trudem i wysiłkiem, który nam nakazesz, bo cel Twój, Panie Generale, znamy dobrze. Cel

ten — to Polska Wielka, naprawdę szczęśliwa, Wolna i Niepodległa.”

W imieniu szeregowych złożył gen. Andersowi życzenia strz. B.

Dowódca Korpusu, w czasie składania życzeń swym podkomendnym, mówił do nich m. in.:

„Szósta to już Wilia, obchodzono na poza domem, zdala od rodziny. Święta Bożego Narodzenia były za wsze Świętem Nadziei, które w naszych młodych latach obchodziliśmy w rodzinie. Dziś nie ma ani jednej rodziny, która by razem ze Świętą spędzała. Tą rodziną jest dla nas wszystkich 2. Korpus. Z wieloma z pośród was obchodziłem święta Bożego Narodzenia jeszcze w Buzuluku, część z was obchodziła je w libijskiej pustyni, część doszła do nas w drodze naszego marszu żołnierskiego.

W roku zeszłym, na Pasterce w Betleem, prosił Boga o błogosławieństwo dla oręża polskiego. Wiedzieliśmy, że idziemy w bój, który rozstrzygnie ma imię Polski i zadać kłam wrogiemu propagandzie, która chciała zmasakrować Polskę z listy żyjących narodów. Daliśmy naszą krew i dalej będziemy ją dawać, bo nasz cel jest jasny i uczciwy. Bierzemy się o Polskę taką, jaką składał nam nasz przysięgły żołnierski, a amerykańskimi.

biemy się o to, by dzieci nasze nie przechodziły tych wszystkich katuszy, jakie myśmy przeszli.

Pan Bóg błogosławi nam w tym marszu. W roku 1944, pomimo ciągłych, zwycięskich, ale i ciężkich walk, powiększyliśmy nasze szeregi. I na pewno dziś wszyscy nasi koledzy i bracia, których Bóg powołał przed swe oblicze, błogosławią nam w tym marszu do Polski.

Mam głęboką wiarę, że w r. 1945, mimo że Ojczyzna nasza ma na swej ziemi dziś dwie wrogie siły, będziemy, jeśli już nie w domu, to w każdym razie bliżej naszych strzech rodzinnych.

Składając dziś wszystkim życzenia świąteczne, życzę szczęścia i wznoszę okrzyk, w którym zawierają się wszystkie nasze cele:

Niech żyje Polska! Niech żyje reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Prezydent Raczkiewicz!”

W czasie wieczery wigilijnej z oficerami Sztabu 2. Korpusu, w której wzięli udział oficerowie brytyjscy, gen. Anders złożył na ich ręce życzenia świąteczne dla oficerów i żołnierzy VIII Armii.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, nastąpiła wzajemna wymiana depesz świątecznych między Dowódcą Korpusu gen. Andersem, a wyższymi dowódcami brytyjskimi i amerykańskimi.

## Wojska 2. Korpusu zajęły Saravalle

KOMUNIKATY 2. KORPUSU Z DNIA 25.XII.44 GODZ. 10.

Oczyszczając od nieprzyjaciela południowy brzeg rzeki Senio, oddziały 2. Korpusu zajęły Saravalle i jeszcze jedno wzgórze. Padający od 24.XII śnieg utrudnia działania. Patrole 2. Korpusu prowadziły działania rozpoznawcze na północnym brzegu Senio.

Z DNIA 26.XII.44 GODZ. 10.

Na froncie 2. Korpusu sytuacja ogólna nie uległa zmianie. Patro-

le były czynne na północnym brzegu rzeki Senio. Słabsza działalność artylerii i lotnictwa.

Z DNIA 27.XII.44 GODZ. 10.

Na froncie 2. Korpusu w ciągu dnia 26.XII i w nocy z 26 na 27 bm. prowadzono działania patroli na północnym brzegu rzeki Senio. Tereny w dalszym ciągu pokryte śniegiem. Działalność artylerii obu stron.

RZYM, 28.XII (UNN) — Komunikat alianckiej kwatery głównej we Włoszech donosi, że w dołynie Serechio wojska nieprzyjacielskie zostały zaatakowane w kilku punktach

## BUDAPESZT OKRĄŻONY!

MOSKWA, 28.XII (UNN) — Wojska sowieckie kontynuując ofensywę na Budapeszt od zachodu doszły od Dunaju i zdobyły miasto i stację kolejową Esztergom i szereg innych miejscowości. W ten sposób Budapeszt został zupełnie okrążony. Wojska sowieckie zdobyły już kilka zachodnich przedmieść Budapesztu.

## Specjalny reportaż „Dziennika Żołnierza APW”

## W Atenach, w obleżonym hotelu — twierdzy

Drukujemy tu dziś, nadesła nam ostatnio z Aten, korespondencję znanego Czytelnikom dziennikarza, Zdzisława Bau'a. W korespondencji tej niezwykle barwnie i interesująco przedstawione jest życie w obleżonej twierdzy — hotelu Grand Bretagne, siedzibie greckiego rządu. Mimo, że wyładki posunęły się już naprzód korespondencja ta nie straciła nic ze swej aktualności i kolorytu.

Ateny, 16 grudnia

Przeżywamy pewnego rodzaju odprężenie i zmęczenie. Wojna w Atenach trwa już prawie dwa tygodnie i powoli przyzwyczailiśmy się do tego, że siedzimy zamknięci w obleżonej twierdzy. Każdy trafia już po omacku do swego pokoju, oszczędzając nawet zapalek, i każdemu wystarczy butelka wody dziennie do mycia i picia. Wczoraj nakryto stoły w sali restauracyjnej mapami różnych już nieaktualnych włoskich odcinków frontowych, wycofując doszczętnie brudne obrusy.

Piękna Rosłanka, żona brytyjskiego oficera marynarki, która mieszka w naszym hotelu, wyprawia nawet swego psa na spacer przed hotel, co jest wyraźnym wyzwaniem pod adresem różnych starszych panów i młodszych korespondentów wojennych, którzy w ostatnich dniach nie wystawili nosa poza hotel Grand Bretagne. Życie w hotelu jest bardzo monotonne, przez dwa tygodnie zdążyliśmy się już wszyscy poznać, i każdy ma już kilku osobników, których w sposób zdecydowany nienawidzi i gotów jest przy najbliższej sposobności zamordować. Często słyhać słowa: Boże, że bym już nie musiał być zmuszony patrzeć na tę twarz. Znam te nastroje z więzienia, gdzie również byliśmy przez 24 godziny zdani na swoje towarzystwo.

Służba w hotelu zniknęła w drugim dniu rewolucji i sami musimy chodzić do kuchni po jedzenie, sami sprzątać pokoje. Nie robi się żadnych wyjątków, generalowie, ministrowie z rządu greckiego, bankierzy angielscy, którzy przyjechali tu leczyć finanse greckie, greccy milionerzy stoją w ogonku razem z szeregowymi po swoją porcję zimnego corned beefu, którym nas tu karmią z dziwnym uporem od 10 dni.

MARMOLADA  
PREM. PAPANDREU...

Podczas dramatycznego, wtorku, kiedy komuniści biciem dzwońców zapowiedzieli zdobycie śródmieścia, kiedy wydawało się, że partyzanci lada chwila opanują nasz „inner perimeter”, kiedy wszyscy byli bardzo zdenerwowani i malinowi z podniecenia, byłam świadkiem sceny, którą możliwie powtórzę, choć zgóry jestem pewien że powiecie, iż całą historię wymyśliłem w chwilach fortecznej nudy. Jak zwykle, o godzinie 4 popołudniu, stałem w ogonku do

kuchni. Los umieścił mnie między sekretarzem premiera Papandreu, a pułkownikiem Popowem, z sowieckiej misji wojskowej. Podchodząc do okienka, sekretarz premiera dość nieśmiało spytał kucharza, rumianego sierżanta angielskiego: „Czy pan premier Papandreu może dostać jeszcze trochę marmolady”. Stojący za mną Popow, słysząc te słowa, natychmiast zareagował, rzucając po rosyjsku za siebie swemu koleźce majorowi: „Dziś nie ma dobawki dla Papandreu”. Kucharz, reprezentujący interesy polityki brytyjskiej, był jednak innego zdania i dołożył na talerz premiera łyżkę gorzkiej marmolady.

Od tego krytycznego wtorku minęło już kilka dni, dziś mamy sobotę i od 24 godzin działania wojenne zeszyły na drugi plan. Wszystkich pasjonuje polityka i rzekomo toczące się rozmowy w sprawie zawieszenia broni. Wczoraj, w piątek wypadki rozwijały się w następującym porządku chronologicznym. O godzinie 10 rano, na codziennej konferencji prasowej w sztabie, oświadczono nam że na froncie w Atenach, w ostatnich 24 godzinach nie zaszło nic godnego uwagi, jest „null” — co znaczy po polsku spokój. Komunikujący korespondenci jak zwykle zarzucali angielskiego pułkownika różnymi podchwytliwymi pytaniami, które znajdowały spokojną odpowiedź. Działania Elasu milczały i konferencja nie została przerwana, jak dwa dni temu, gdy pociski zaczęły padać na gmach sztabu i kilku moich bohaterów koleżków, reprezentujących wielkie koncerty prasowe, schowało się pod ciężki dębowy stół.

## PLOTKI I POGŁOSKI...

O godzinie jedenastej rano, w hallu hotelu Grand Bretagne, który przejdzie do historii, podobnie jak Hotel Bergues w Genewie, jak Shepherds w Kairze, Normandy w Bejrucie, King Dawid w Jerolimie, — szeptano, że lada chwila spodziewana jest odpowiedź Elasu na kategoryczne i bardzo zdecydowane w formie, warunki generala Scobie i, że pełnocmnik partyzantów zławi się o godzinie 12 minut 30 z zapieczętowaną kopertą na umówionym miejscu.

W hallu, na schodach i na drugim piętrze, gdzie rezyduje rząd grecki, bez trudu można było zauważyć wzmożony ruch. O godzinie dwunastej mój informator, dziennikarz grecki donosi, na podstawie informacji od niejakiego

Lambrakisa, dawnego naczelnego redaktora organu Venizelosa, który jest tu szarą eminencją i który prowadzi rzekomo rzekome rokowania, że Elasa zgadza się na warunki wojskowe, to jest na wycofanie oddziałów z Attyki i rozbrojenie, stawia jednak kontrwarunki natury politycznej. W pokoju korespondentów wojennych maszyny do pisania strzelają bez przerwy, posyłając w świat wszystkie plotki i pogłoski.

Grecy są genialnymi dostawcami różnych pogłosek, przygotowanych do użytku prasy światowej. Podczas wojny abisyjskiej, sławny właściciel hotelu Imperial w Addis Abebie, razem z dwoma synami obsługiwał przeszło 45 dziennikarzy, przy czym każdy otrzymywał inną informację i każdy był zadowolony.

O godzinie pierwszej nadchodzi pierwsze wiadomości z najlepszego źródła o warunkach politycznych. Brzmiały: dymisja Papandreu, rząd unii narodowej, amnestia i regencja, zamiast króla, na którego komuniści śpiewają tu piosenkę na melodię „Pamiętaj o tym wnuku, że dziadek był w Tobruku”.

Portier, monsieur Ernest, który jest obywatelem szwajcarskim, mówi, że punkt o amnestii będzie dla Brytyjczyków najtrudniejszy do przyjęcia. Naczelnik wydziału prasy zagranicznej Xydis, z którym wygrałem zakład, twierdził bo-

„TYGODNIK POLSKI”  
to przyjaciel żołnierzy 2. Korpusu

wiem, że Elasa się dobrowolnie zwiąże, — mówi, że kontrpropozycja Elasu jest podstawą do dalszych rokowań. Piętnaście minut później dowiadujemy się, że arcybiskup Aten, Damaskinos przewidziany jest na regenta.

Przedstawiciel brytyjskiego Foreign Office, elegancki pan średniego wzrostu z nieproporcjonalnie dużym wąsem, zjawia się w pokoju prasowym i oświadcza nam, gładząc piękną teczkę ze świnińskiej skóry, że mister Mc Millan konferował z szeregiem wybitnych osobistości i, że zostaje w Atenach — tymczasem. Nie mówi o tym, o czym się chwilę później dowiaduję w hallu, że Mc Millan, ambasador brytyjski, Leeper oraz sędziwy działacz partii liberalnej, Sophrulis uzgodnili, po rannej konferencji, że regencja jest doskonałym lekarstwem i, że może przy-

spieszyć rozwiązanie konfliktu. Premier Papandreu jest podobno zwolennikiem trzy osobowej regencji z generałem Plastirase, wicepremierem spraw zagranicznych, dawnym gubernatorem w Salonikach, Dragoumismem i arcybiskupem. Podobno Papandreu nie lubi zbyt Damastinos, i antypatie są wzajemne. Elasa pragnie jedno osobowej regencji z łatwo zrozumiałych względów matematyczno-psychologicznych. Na jedną osobę łatwiej wpływać niż na trzy. Elasa faworyzuje arcybiskupa, który kokietował lewicę.

## CO POWIE ELAS

Nagle, o godzinie drugiej, spada grom z jasnego nieba. Hall hotelowy twierdzi, że Elasa nie wręczył odpowiedzi.

W ostatniej chwili odpowiedź została wycofana ponieważ nie była podpisana przez wojskowych obozu Elasa a tylko przez polityków. Ogólna konfuzja. O godzinie czwartej popołudniu, samoloty brytyjskie zaczynały bombardowanie i ostrzeliwanie pozycji Elasa, gdzie kilometr za naszym hotelem.

Później okazuje się, że pojął na radiostację Elasa w dzielnicy Liossias. O godzinie piątej dowiadujemy się, że generał Scobie otrzymał depeszę od generala Saraphisa, datowaną z 8 grudnia. Jednocześnie dają nam do zrozumienia, że to właściwie była rzekoma odpowiedź Elasa.

Młodzi korespondenci amerykańscy, którzy rok temu byli jeszcze reporterami kryminalnymi w Kansas City i, którzy z nieba spadli w najbardziej skomplikowany kraj, w bardzo skomplikowanej Europie i, którzy bardzo się tyrą wszystkim uczciwie przejmują, którzy uczą się na pamięć o każdej mniejszości w Macedonii i Tracji, dostała zawrotu głowy.

Od nikogo nie można się dowiedzieć, czy była odpowiedź Elasa, czy był list, czy była depesza. Gdyby nie strzały, zacząłbym wogóle wątpić w istnienie Elasa, ale moje silne nerwy europejskie wytrzymują wszystko. Wychodzę jednak na świeże powietrze i wdaję się w rozmówki z żołnierzami angielskimi i pytam, co oni o tym wszystkim sądzą.

Dwumetrowy spadochroniarz w różowym berecie mówi mi: „Ta wojna nie jest najgorsza, idziemy trochę postrzelać, potem wracamy na herbatę z ciastkiem do Naafi (Naafi, po raz pierwszy zdaje się w historii tej wojny, jest 50 metrów od linii frontu). Inny mówi: „Ci Grecy kasała rękę, która ich karmi”. Trzeci w sposób bardzo krytyczny wyrażał się o historycznych komentarzach prasy londyńskiej na temat wypadków w Grecji: — „Oni tam w domu nie rozumieją co tu się dzieje” — powiedział. Moje wrażenie jest, że żołnierze brytyjscy przechodzą tu doskonałą lekcję praktyczną z dziedziny polityki.

Podczas nocy znowu odzywają

się działa. Powstańcy atakowali brygadę grecką, tak zwaną „Rimini brigade” broniącą się w rejonie baraków Goudi.

## NOWE KONFERENCJE

Sobota rozpoczęła się konferencją prasową u generala Plastirasa, dawnego towarzysza broni Venizelosa, który ma w swej karierze dwie rewolucje: jedną udaną i drugą spudłowaną. Ta druga spowodowała jego 12-letnią banicję z Grecji. General, sympatycznie wyglądający starszy pan, który cieszy się podobno zaufaniem wszystkich stronnictw, jasno i wyraźnie oświadczył, że nie wierzy, nie widzi, nie czuje pokojowego załatwienia konfliktu, spór musi rozstrzygnąć się zbrojnie. Głos mają Anglicy, oni powinni tu zrobić porządek.

Po drodze z „Grand Bretagne” na konferencję prasową do sztabu, powiedziano nam że gen. Plasti-

## LEKARZ DENTYSTKA

C. Mangłówna  
Dyplom Akademii Stomatologicznej w Warszawie, przyjeżdża u dr E. Finelli  
Florencecja via Rijcasoli 4 (obok katedry). — Godziny przyjęć 14.30 — 19. Ceny specjalne dla wojskowych polskich.

ras wypowiedział „son vue personnelle” zdanie osobiste, że to nie jest oficjalny punkt widzenia.

Godzinę później, przedstawiciel Foreign Office oświadczył tonem trochę podirytowanym, że bynajmniej nie jest zdania gen. Plastirasa, że zdaniem jego, istnieje konkretna nadzieja pokojowego załatwienia sporu.

General Plastiras „is not in picture”, co oznacza, że generał Plastiras, który był wczoraj wieczorem w ambasadzie brytyjskiej, nie jest dokładnie poinformowany o sytuacji i opinia jego, oparta jest tylko na doświadczeniu człowieka, który dwukrotnie robił rewolucję.

## ZNOWU WOJNA

Rano przeszedłem się do placu Omonia i skonstatowałem, że coraz bardziej drutujemy naszą twierdzę. Po drodze, w bocznych ulicach zauważyłem świeżo rekrutowaną gwardię narodową, ćwiczącą musztrę formalną.

Jest godzina dwunasta i nad naszymi głowami znowu latają samoloty i znowu strzelają 75 mm działa Elasa, wycelowane na śródmieście i znowu w hallu rozpoczynają kursować plotki, na temat odpowiedzi Elasa, która tym razem z całą pewnością ma być wręczona generałowi Scobie.

Dla mnie jedyną konkretną rzeczą w tych ostatnich 24 godzinach jest woda, która znowu, choć bardzo anemicznie, pojawiła się w kranach hotelu Grande Bretagne.

ZDZISLAW BAU

Delegatura  
Polskiego Czerwonego Krzyża  
przy Dowództwie 2. Korpusu

składa wszystkim żołnierzom 2. Korpusu serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne, prosząc o przyjęcie upominku gwiazdkowego — Kalendarza P. C. K. na 1945 rok, który otrzymają wszystkie oddziały do rozdania.